

Wstyd mi, gdy w imieniu mojej Ojczyzny stosuje się niegodne traktowanie człowieka

11.06.2023
Witold Liliental



Dlaczego uchodźcy przez granicę z Białorusią są inaczej traktowani niż uchodźcy z Ukrainy? Czy ciemniejszy kolor skóry, a może nawet inne wyznanie znaczą, że tych nieszczęśliwych ludzi mamy się bać i wystrzegać?

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, autorem książki „Polska jest dla wszystkich, dla mnie też”

Duma i wstyd

Kiedy w 2010 r. młody Rosjanin podszedł do mnie podczas uroczystości upamiętnienia zbrodni katyńskiej i wyrzekł po polsku emocjonalne słowa: „przepraszam za Katyń”, wyczułem, że kierował nim wstyd za swój kraj, którego władze dopuściły się tej zbrodni. Zastanawiam się czasem, jak człowiek może się czuć, gdy musi się wstydzić za własną Ojczyznę. Mnie takie uczucie do niedawna było obce.

Moja Matka, wychowując mnie sama, wpajała mi do głowy i serca dumę z ojca - ofiary Katynia, z Polski i z bycia Polakiem. Nie chodziło o dumę bałwochwalczą i bezkrytyczną. Bezkrytyczne widzenie własnego kraju nie jest prawdziwym patriotyzmem. Wręcz przeciwnie, podejście bezkrytyczne, ślepe na to, co było lub jest złe, przeciwdziała możliwości naprawienia. Każdy kraj ma w swojej historii karty lepsze i gorsze. Historia, przysłowiowa magistra vitae, uczy, abyśmy na podstawie doświadczeń stale się poprawiali i dążyli do tworzenia państwa coraz bardziej otwartego, przyjaznego dla wszystkich i - co ma niebagatelne znaczenie - lubianego przez inne narody. Nie muszę tłumaczyć, że lepiej na świecie mieć przyjaciół niż ludzi, którym Polska kojarzy się źle.

Kiedy czytałem o haniebnym zachowaniu niektórych Polaków wobec Żydów podczas hitlerowskiej okupacji, nie odczuwałem wstydu za Polskę, pamiętając, że w każdym narodzie trafiają się ludzie podli, ale przecież oni nie reprezentowali Polski, tylko dopuszczali się swoich czynów na własny rachunek.

O wiele łatwiej było mi czuć dumę ze Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, za ich piękną, ludzką i bohaterską postawę.

Liczne inne niechlubne czyny różnych Polaków, zarówno historyczne, jak i współczesne, nie spowodowały, że się Polski wstydziłem, bo zawsze byłem świadomy tego, że nie wolno uogólniać i że nawet za opisywane codziennie w wolnych mediach szkodliwe decyzje i działalność władz nie mogą obciążać winą całej Polski.

Nawet w pamiętnym 1968 r., kiedy partia zarządziła nagonkę na obywateli polskich o żydowskich korzeniach i zmusiła ponad 15 tys. ludzi do opuszczenia kraju, tłumaczyłem sobie, że to robi narzucona nam władza, z którą przyzwoici Polacy się nie utożsamiają, więc i w tym przypadku nie mogę wstydzić się Polski.

Za to byłem i pozostałem dumny z "Solidarności" w 1980 r., z Okrągłego Stołu i z każdego widocznego sukcesu odrodzonej Polski po 1989 r.

Kiedykolwiek ktoś tu, gdzie mieszkam, zapytał mnie, skąd pochodzę, zawsze czułem wielką dumę, odpowiadając, że z Polski. Tak było do ubiegłego tygodnia, kiedy po raz pierwszy poczułem wstyd i ciężko mi z nim, bo uczucie wstydu za własną Ojczyznę boli.

W ubiegłym tygodniu wysłuchałem wstrząsającej audycji twitterowego Radia Wolna PL, której gościem był Mariusz Kurnyta, o którym mówią „Człowiek lasu”. W ubiegłym roku otrzymał on Nagrodę im. Abdulcadira Gabeire Farah za działania na rzecz migrantów w Polsce, w kategorii "Solidarna postawa", natomiast w tym roku znalazł się wśród laureatów Nagrody im. Janusza Korczaka za tę samą działalność. Był on nie pierwszym gościem Radia opisującym sytuację na granicy polsko-białoruskiej.

We wcześniejszych audycjach na ten sam temat swoimi obserwacjami dzieliły się Małgorzata Rycharska z inicjatywy społecznej Hope & Humanity, a także Karolina Mazurek z Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego, wspólnie z Marią Książak z Fundacji Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna, oraz dr Hanna Machińska, do niedawna Zastępczyni Rzecznika Praw Człowieka. W audycjach uczestniczył też Piotr Czaban, niezależny dziennikarz, związany też z Podlaskim Ochotniczym Pogotowiem Humanitarnym.

Ci ludzie, których relacje budziły grozę, a u mnie po raz pierwszy wstyd za Polskę, swoją bohaterską i prawdziwie ludzką postawą w obliczu wielkiego zła, czynionego przez polskie służby i z polecenia polskich władz, ratują honor Polski.

Obraz sytuacji na granicy z Białorusią, jaki w mojej świadomości się formował, gdy słuchałem tych relacji, przerasta swoim horrorem wyobraźnię, bo aż trudno uwierzyć, że aż taką wyrefinowaną podłość można wykazywać w stosunku do innego człowieka. Dowiedziałem się, że ten słynny już mur graniczny, wzmocniony drutem żyletkowym „concertina” nie stoi dokładnie wzdłuż samej granicy, ale nieco wewnątrz polskiego terytorium, tak że za nim jest jeszcze wąziutki pas należący do Polski. Tam właśnie polska Straż Graniczna wypycha uchodźców, którym udało się, czasem podkopami, a czasem skacząc przez mur i narażając się na okaleczenia, przedostać na naszą stronę. Jeśli wypchnięci rezygnują z dalszych prób

i cofają się na terytorium Białorusi, zostają brutalnie z powrotem spychani pod polski mur przez służby tamtego kraju.

Trzeba przypomnieć, że według prawa międzynarodowego funkcjonariusze państwowi, jak Straż Graniczna, wojsko czy policja, mają obowiązek przyjęcia prośby o azyl, wyrażonej na kartce, a nawet ustnie od każdego, kto z taką prośbą się zwróci. Prośba o azyl może dotyczyć innego kraju niż ten, w którym uchodźca został znaleziony przez służby. Proszący ma prawo być procedowany. W tym czasie powinien być zakwaterowany w ośrodku detencji i decyzję otrzymać w przeciągu trzech miesięcy. Oczywiście, może się zdarzyć, że z jakichś względów decyzja taka będzie odmowna, a wówczas dany człowiek jest legalnie deportowany. W większości przypadków uchodźcami są młodzi ludzie, często kobiety z małymi dziećmi, a nawet kobiety ciężarne.



Jak goście Radia Wolna PL zgodnie potwierdzali, tylko niektórym udaje się wyprosić funkcjonariuszy Straży Granicznej o takie formalne traktowanie. W stosunku do znakomitej większości stosuje się tzw. pushbacki, czyli wypychanie z powrotem do granicy, co jest w świetle prawa nielegalne. Stałym argumentem Straży Granicznej jest to, że uchodźcy ci przekroczyli granicę Polski nielegalnie. Tylko jak oni mogą przekroczyć legalnie, skoro przejścia graniczne są zamknięte, a policja Łukaszewki kieruje tych ludzi pod mur w pobliżu polskiej granicy? Z kolei ci, którzy zostali przewiezieni do ośrodka detencji, przetrzymywani są tam w pożałowania godnych warunkach przypominających więzienne, czasem nawet i dwa lata bez decyzji. Ktoś z ochotników opowiadających o sytuacji na tej granicy wspominał nawet o stosowaniu tortur.

Z zadziwiającą determinacją niektórzy złapani i wypchnięci próbują się przedostać do Polski ponownie, czasem kilkakrotnie. Nie mają wyboru, ponieważ jeśli nawet zrezygnują i postanowią wracać, skąd przyszli, białoruskie władze brutalnie zagradzają im drogę i spychają z powrotem na polską stronę, tyle że po tamtej stronie muru.

W tej sytuacji uchodźcy, którym udało się pokonać mur, czasem przez podkop, innym razem skacząc, często narażając się na poważne rany i złamanie kości, muszą po znalezieniu się po tej stronie kryć się w lesie. Bez jedzenia, z małym zapasem wody, nieodpowiednio ubrani, kryją się w lesie, licząc na szczęście, że trafi na nich jakiś wolontariusz z pomocą, zanim znajdzie ich Straż Graniczna. A wolontariusze szukają ich po lesie nocą. Czasem trafiają na zwłoki nieszczęśliwej osoby, która umarła z wycieńczenia i przechłodzenia. Innym razem na człowieka jeszcze żywego, ale w ciężkim stanie, wymagającego natychmiastowej pomocy. W krytycznych sytuacjach informowano władze, że wymagana jest natychmiastowa pomoc, ale zdarzało się, że i ludziom w takim stanie pomocy nie udzielano, a nawet stosowano metodę pushback.

Z opowieści osób pomagających uchodźcom wyłonił się obraz strasznej znieczulicy, a nawet okrucieństwa Straży Granicznej wobec ludzkiego cierpienia. Wszyscy tłumaczyli, że traktowanie przez nią uchodźców w wielu przypadkach łamie prawo międzynarodowe i polskie.

Jedna z osób występujących w audycji wypowiedziała słowa, że jeśli nic się nie zmieni, to za ileś lat historia uzna polską Straż Graniczną za organizację zbrodniczą. I wówczas poczułem straszny wstyd, po raz pierwszy za Polskę. Ponieważ to wszystko, o czym się dowiedziałem, działo się za wiedzą i aprobatą najwyższych władz rządowych i w imieniu Rzeczypospolitej. Strażnicy wykonywali rozkazy. No cóż? Już w 2015 r. partia PiS wygrała wybory, m.in. siejąc strach przed uchodźcami ze Wschodu, którzy rzekomo roznosili egzotyczne zarazki i pierwotniaki. Wstyd za własny kraj jest uczuciem bolesnym.

Trudno mi się oprzeć skojarzeniom z czasem tragicznej pogardy, kiedy na bramie odgradzającej getto warszawskie widniał napis: „Obszar zagrożony tyfusem”. Natomiast tych, którzy z potrzeby sumienia niosą humanitarną pomoc ludziom uciekającym od terroru wojny, szukającym azylu w państwie europejskim, ale zmuszonym do krycia się po lasach, kojarzę ze Sprawiedliwymi Wśród Narodów Świata z czasów Zagłady.

Dlaczego uchodźcy przez granicę z Białorusią są inaczej traktowani niż uchodźcy z Ukrainy? Czy ciemniejszy kolor skóry, a może nawet inne wyznanie znaczą, że tych nieszczęśliwych ludzi mamy się bać i wystrzegać?

Kiedy mieszkałem za młodości w Unii Płd. Afryki, znanej obecnie jako RPA, wybitny pisarz Alan Paton napisał słynną książkę „Cry, the Beloved Country” (Płacz, ukochany kraju) opisującą niesprawiedliwość społeczną i pozbawienie praw obywatelskich ludności afrykańskiej. Patrząc na to, co dzieje się w Polsce, przypominają mi się te słowa. Dlatego, o czym już wspominałem, współpracuję ze Stowarzyszeniem NIGDY WIĘCEJ, bo bliska mi jest zasada równości wszystkich ras i wyznań i propagowana przez tę organizację walka przeciwko wszelkiej dyskryminacji. Bo wstyd mi, gdy w imieniu mojej Ojczyzny stosuje się niegodne traktowanie człowieka.

Ale miało być o wstydzie i o dumie. A taka mnie rozpiera po obejrzeniu w TVN 24 pełnej transmisji z marszu 4 czerwca. Tu właśnie jest ta prawdziwa, moja Polska.

W. Liliental: „Wstyd mi, gdy w imieniu mojej Ojczyzny stosuje się niegodne traktowanie człowieka”.
Wyborcza.pl, 11.06.2023.

<https://wyborcza.pl/7,162657,29857728,wstyd-mi-gdy-w-imieniu-mojej-ojczyzny-stosuje-sie-niegodne.html>